



Sukcesy plastyczne Gimnazjum 18

Zbliża się koniec roku szkolnego, a więc czas na podsumowanie II semestru, w którym nie zabrakło sukcesów naszych uzdolnionych plastycznie uczniów. Listę laureatów otwiera Natalia Czastkiewicz z kl. 1 g, która w lutym otrzymała nagrodę za zajęcie II miejsca w wojewódzkim konkursie plastycznym pt. „Wierszem, prozą i obrazem o bohaterach Armii Krajowej”. Konkurs był objęty honorowym patronatem wrocławskiego IPN, uroczystość wręczenia nagród miała miejsce we Wrocławskim Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Śladem swojej koleżanki (również z 1g), podążyła Zuzia Marszałek, która w wojewódzkim konkursie pt. „Zwierzęta udomowione” z cyklu „Ziemia jest jedna” otrzymała wyróżnienie, a jej praca ozdobiła galerię MDK Śródmieście, gdzie odbył się uroczysty wernisaż połączony z rozdaniem nagród.

Kolejne sukcesy przyniosła tegoroczna edycja konkursu na medal i małą formę rzeźbiarską, organizowanego przez Muzeum Miejskie Wrocławia pod hasłem „Moja przygoda ze sztuką”. Z nadesłanych przez naszą szkołę 20 prac, najlepsza okazała się interpretacja „Gwiazdzistej nocy” V. van Gogha wykonana przez Helenę Tompol (3A), która otrzymała nagrodę. Wyróżnienia w tym konkursie otrzymały: Iga Lontkowska (3A), Ada Ingielewicz (3G) oraz Julia Kubińska (1D). Pozostałe prace zostały zakwalifikowane na wystawę, którą można oglądać w Muzeum Miejskim Wrocławia, w Pałacu Królewskim przy ul. Kazimierza Wielkiego do 8 maja br.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy!

Na zdjęciu :

Helena Tompol kl 3A - Laureatka nagrody wojewódzkiego konkursu na medal i małą formę rzeźbiarską pt. "Moja przygoda ze sztuką"

A na stronie tytułowej gazetki - Laureatka wojewódzkiego konkursu pt. "Ziemia jest jedna"- Zuzia Marszałek wraz z koleżankami z klasy 1g podczas uroczystego wernisażu w MDK Śródmieście



RAVENS – szkolna drużyna futbolowa

Czy wiesz, że nasze gimnazjum zdobyło drugie miejsce na międzyszkolnych zawodach futbolu flagowego? Nasza dużyna nosi nazwę "Ravens" i jest naprawdę uzdolniona. Trenujemy w szkole w każdy poniedziałek na dużej sali gimnastycznej. Spotkamy się o godzinie 15. 20, aby rozwijać swoje umiejętności. Atmosfera na treningach jest bardzo miła. Zawody odbywają się raz do roku. W skład zespołu wchodzi: trener Sebastian Straszak, kapitan Michał Moneta, qubi Oskar Sabatowicz, center Jan Krupiński, blitz Jakub Kucharski oraz wiele innych osób. Zaletami piłki flagowej jest mała brutalność, sport ten jest mniej agresywną wersją futbolu amerykańskiego, przy czym zasady gry są bardzo do siebie zbliżone. Qiubi podaje piłkę do biegaczy lub skrzydłowych, oni mają za zadanie przebiec na pole punktowe drużyny przeciwnej. Akcja zostaje przerwana po zerwaniu flagi, którą każdy zawodnik ma przy pasie. Jednak flagi można zrywać tylko w wypadku, gdy przeciwnik ma piłkę. Nasza drużyna „Ravens” jest w świetnej formie. Już dziś nie możemy się doczekać kolejnego turnieju, który odbędzie się w te wakacje!

Jakub Kucharski kl. 3b



W Żurawińcu lepiej niż w mieście?

Zapraszam was do Żurawińca, to mała podmiejska wioska. Jest tu cicho i w miarę bezpiecznie, chociaż mieszkam przy jej głównej ulicy. Mamy tu jeden sklep i plac zabaw połączony z boiskiem do piłki nożnej oraz koszykówki. Jest też miejsce na ognisko, gdzie co roku odbywają się festyny rodzinne. Według mnie mieszkanie w takim miejscu jest lepsze niż mieszkanie w mieście, ponieważ w wiosce jest cicho, spokojnie, jeździ mało samochodów i nie ma tak dużo spalin, a w mieście jest odwrotnie. Większość wolnego czasu spędzam na dworze z kolegami. Często jeździmy na rowerach po ścieżkach i drogach leśnych, ale musimy uważać na dzikie zwierzęta. Według mnie fajnie mieszkać w małej wiosce, chociaż jest też kilka minusów. Najgorsze jest to, że mieszka tu niewiele osób w naszym wieku, a do kolegów z klasy mamy spory kawałek drogi. Mam jednak nadzieję, że z czasem pojawią się nowe domy, a wraz z nimi nowi koledzy. I może nie będzie wtedy tak cicho, bo cisza też bywa męcząca.

Mateusz Miczulski 1c



Dziewczyny też grają!

Gry komputerowe: najbardziej popularne hobby XXI w. Żyjemy w erze rozwoju elektroniki i techniki. Można powiedzieć, że to prowadzi do rozwoju gospodarki, ale wszyscy wiemy, że przemysł gier też jest dobrze pielęgnowany. Największe zainteresowanie tym hobby zdają się przejawiać chłopcy w wieku gimnazjalnym i licealnym. Jest to sposób na spędzenie czasu wolnego i zabawę. Bo kto nie lubi postrzelać sobie z karabinu maszynowego od czasu do czasu albo wcielić się w swoją ulubioną postać z RPGa. Jasne, bywa i tak, że zaniedbujemy przez to obowiązki, ale przecież chęć zabawy jest rzeczą ludzką. No właśnie, "ludzką", czyli zarówno dla chłopaków jak i dla dziewczyn. Panuje jednak powszechne przekonanie, że dziewczyny nie grają w gry, a jeśli grają, to kiepsko. Nie jest to jednak prawda. Dziewczyny też grają. I nie mówię tutaj o "wiejskim życiu" z facebooka ani o "the sims", tylko o grach pokroju "League of Legends", "Counter Strike: Global Offensive", "Battlefield" czy "World of Warcraft". Nierzadko bywa też, że są lepsze od chłopaków. Oni po prostu nie zawsze wiedzą z kim grają. Bo kiedy gra się dla gry, dla rywalizacji czy żeby poczuć się jak średniowieczny wojownik, nie czuje się potrzeby pisanie co 5 sekund na czacie "Tak, jestem dziewczyną i gram w gry". I tutaj robi się nieciekawie. Bywają bowiem i takie, które zamiast na rozgrywkę skupiają się właśnie na tym, żeby zaspamować całą chat tą bezwartościową wiadomością. Potem drużyna traci wieże, bo ktoś zamiast walczyć, wolał pisać coś bez znaczenia.

I jak tu się dziwić, że w powszechnym mniemaniu dziewczyny są kiepskie w grach komputerowych? Najgorsze jednak są te, które wrzucają na facebooka i wszędzie gdzie się da zdjęcia z kontrolerami, nie wiedząc nawet czy jest od Xboxa czy od PlayStation. Jednak... Jak już wyżej jest napisane, są i takie, które nie grają po to, by się popisać czy pokazać, jakie to są wyjątkowe. Takie, które lubią sobie pozwiedzać postapokaliptyczny świat w "Metro 2033" czy zagrać parę rundek w LOLu, nie krzycząc, że są dziewczyną. Tak więc nie zdziwcie się panowie, jeśli okaże się, że za maską terrorysty z całkiem wysoką rangą kryje się dziewczyna.



Europejski Tydzień Akcji „Dla przyszłości bez Czarnobyla i Fukushima”

Akcja „Dla przyszłości bez Czarnobyla i Fukushima” mieści się w projekcie realizowanym przez nauczycielki języka niemieckiego: Ewę Duda i Katarzynę Sievers pt. „Polska teraz na tle historii Europy ze szczególnym uwzględnieniem roli Niemiec w okresie 1914-1990.” W Tygodniu Akcji, 23-29 kwietnia na terenie całej Polski, udział wezmą likwidatorzy skutków katastrofy

w Czarnobylu w 1986 roku oraz świadkowie zeszłorocznych wydarzeń w Fukusimie. Organizacja Europejskiego Tygodnia Akcji „Dla przyszłości bez Czarnobyla i Fukushima” w Polsce to efekt współpracy niemieckiej organizacji Internationales Bildungs- und Begegnungswerk (IBB) oraz kilkunastu organizacji społecznych z całej Polski. Choć od katastrofy w Czarnobylu minęło 30 lat, dramat ofiar trwa nadal. W wyniku promieniotwórczego skażenia po wybuchu elektrowni trzeba było wysiedlić 350 tysięcy osób, a w promieniu 30 kilometrów od zakładu trzeba było utworzyć strefę zamkniętą. Co najmniej dwa miliony mieszkańców Ukrainy i Białorusi cierpi na choroby wywołane promieniowaniem, w tym nowotwory, choroby serca czy wady rozwojowe u dzieci. Większość z nich, z powodu sytuacji ekonomicznej w tych krajach i rozmyślnej polityki władz, ukrywających rzeczywiste rozmiary następstw katastrofy pozbawionych jest statusu ofiary Czarnobyla i związanych z nim praw. Dla przeszło 400 tysięcy wojskowych i cywilów, jacy bezpośrednio po wybuchu reaktora z narażeniem życia brali udział w likwidacji skutków katastrofy 26 kwietnia 1986 r. był początkiem długiej walki ze skutkami napromieniowania i radziecką, a później ukraińską biurokracją, odmawiającą czarnobylskim „likwidatorom” prawa do podstawowych świadczeń socjalnych i opieki medycznej, jakiej wymagają. O tym wszystkim opowiedział pani Nina Janchenko naoczny świadek wybuchu w elektrowni atomowej w Czarnobylu, która spotkała się z młodzieżą naszej szkoły dnia 15.04.2016 r. Akcja spotkała się z wielkim zainteresowaniem ze strony młodzieży, przy czym warto wspomnieć, że tłumaczeniem na żywo zajął się uczeń klasy 1c naszej szkoły, Vitaliy Drahan



Tydzień Akcji

Dla przyszłości bez Czarnobyla
i Fukushima

III Tydzień Akcji: 14 - 19 kwietnia 2016 r. Dolny Śląsk

Zachęcamy do wzięcia udziału w spotkaniach, wywiadach, pokazach filmów, debacie i koncercie - gościem wydarzeń będzie **Nina Janchenko** - naoczny świadek wybuchu elektrowni atomowej w Czarnobylu.

15 kwietnia | **wykład/spotkanie** z uczniami | Gimnazjum nr 18 we Wrocławiu
16 kwietnia | zwiedzanie Miasta Wież i Róż, **spotkanie otwarte** | Szuwary Cafe w Oleśnicy
17 kwietnia | spotkanie ekologiczne | Fundacja Sedlaka w Krzeczynie
17 kwietnia | **koncert gongów tybetańskich** 'dla przyszłości w 30 rocznicę' | Fabryka Marzeń w Oleśnicy
18 kwietnia | **wykład/spotkanie** z uczniami - Szkoła Podstawowa nr 8 w Oleśnicy
18 kwietnia | **Magiel obywatelski: debata o energii atomowej** - Teatr Polski we Wrocławiu
19 kwietnia | oficjalne pożegnanie Gościa - Centrum Arli we Wrocławiu

www.bioelektronika.org.pl/tydzienakcji

"Na Rumaku" do Europy

Po przegranym meczu derbowym z Zagłębiem, kibice stracili cierpliwość. Śląsk uległ na własnym boisku 0 do 2. Piłkarze po meczu podeszli do trybuny "B", a kibice ich zwyzywali, z trybun było słycać wulgarne okrzyki pod adresem trenera oznaczające, że ma natychmiast opuścić klub, a na koniec kibice zażądali, by piłkarze oddali im swoje koszulki mówiąc: "Oddawać koszulki, nie zasługujecie na te barwy". Po tym spotkaniu nad trenerem Szukielowiczem zebrały się czarne chmury. Czarę goryczy przelała porażka 1-0 w Gliwicach z Piastem. Trener Romuald Szukielowicz został zwolniony z posady szkoleniowca. Na stanowisko trenera Śląska Wrocław został zatrudniony Mariusz Rumak. Kibice byli sceptycznie nastawieni do nowego szkoleniowca. Pierwsze spotkanie pod wodzą nowego trenera Śląsk rozegrał w Kielcach z Koroną. Do 74 minuty Śląsk prowadził 0 do 2. Ostatecznie spotkanie zakończyło się remisem 2-2. W kolejnym meczu Śląsk podejmował na własnym boisku Ruch Chorzów. Spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem. W trzecim spotkaniu Śląsk zmierzył się w Poznaniu z Lechem. Mecz zakończył się zwycięstwem Śląska 0 do 1 po bramce Ryoty Morioki. W kolejnym meczu do Wrocławia przyjechała drużyna Cracovii. I już w 12 minucie do siatki trafił były zawodnik Śląska, Mateusz Cetnarski. Do przerwy Cracovia prowadziła 0 do 1. W drugiej połowie Śląsk wziął się do roboty. Jednak gola wyrównującego zdobył dopiero w 71 minucie za sprawą 21- letniego Bence Mervo (zawodnika wypożyczonego ze szwajcarskiego FC Sion). Wydawało się, że spotkanie się zakończy podziałem punktów, jednak dopóki piłka w grze.....W 93 minucie obrońca Cracovii źle wybił piłkę przed siebie. Do piłki dopadł Ryota Morioka i wbiegł w pole karne i technicznym strzałem pokonał Grzegorza Sandomierskiego.

Szał radości na stadionie. Mecz się zakończył wynikiem 2-1 dla wrocławian. To był ostatni mecz w rundzie zasadniczej. W pierwszym meczu grupy spadkowej Śląsk zremisował 1-1 w Kielcach z Koroną. Do Wrocławia przyjechała drużyna Jagiellonii Białystok. Mecz zakończył się wynikiem 3-1 dla Śląska. Na kolejne spotkanie Śląsk pojechał do Bielska-Białej, gdzie pokonał 2-1 miejscowe Podbeskidzie. W ósmym spotkaniu pod wodzą trenera Rumaka, WKS zmierzył się z Górnikiem Zabrze. Do przerwy zabrzanie prowadzili 1-0 po голу bośniackiego skrzydłowego. Dopiero w 83 minucie Śląsk doprowadził do wyrównania za sprawą będącego ostatnio bez formy Bilińskiego. Jednak w doliczonym czasie gry bramkę dla Górnika strzelił Steblecki i zabrzanie wygrali 2-1. Miejmy nadzieję, że ta porażka to był wypadek przy pracy i Śląsk będzie grał już tylko lepiej i powalczy w następnym sezonie o najwyższe cele.

Krystian Koziar 3b



www.wroclaw.sport.pl

„...marzy mi się nicnierobienie” – rozmowa z panią Alicją Tocicką.

Czy jest książka, do której Pani wraca?

No cóż, jest kilka takich, do których wracam na zasadzie nie „chcę, ale muszę”. To są oczywiście „Krzyżacy”, „Dziady” no i inne „wspaniałe” szkolne lektury. A tak serio to lubię ponownie czytać tylko te książki, przy których potrafię śmiać się do łez. A taką powieścią jest „Trzech panów w łódce (nie licząc psa)” autorstwa Jerome K. Jerome. Czasami mnie weźmie na poezję, a wtedy tylko Szymborska – mądra, zabawna, zaskakująca

Jaki jest pani ulubiony film?

Film? Trudno mi powiedzieć, na pewno lubię oglądać thrillery. Nie znoszę natomiast fantastyki. Moje pokolenie wraca też do dawnych polskich komedii, których humor dla was jest już zupełnie niezrozumiały, np. „Rozmowy kontrolowane” czy „Rejs”.

Co lubi Pani robić w wolnym czasie?

W wolnym czasie marzy mi się nicnierobienie, nie pamiętam takiego stanu od lat, bo ciągle wynajduję sobie nowe zadania. Zawsze jest coś, co mnie zacieka, zafascynuje, coś, co pochłania cały mój wolny czas. Lubię oglądać mecze i ciekawe programy publicystyczne. W naszym kraju wiele się dzieje, dlatego z uwagą śledzę wszystkie wydarzenia.

Czy ma pani jakieś zwierzę?

Jest to uroczy pies Misiek - mądry, wesoły, przyjazny. Bardzo go rozpieszczamy i pozwalamy prawie na wszystko. Wcześniej miałam innego pieska, ale stare pieski niestety z naszego życia. Dwa lata moja rodzina wytrzymała bez pieska, ale gdy już się pojawił, „okręcił nas sobie wokół łapy”.

Gdzie chciałaby pani pojechać/wylecieć na wakacje?

Lubię wypoczywać w Chorwacji, mam tam taką ulubioną miejscowość, do której chętnie wracam. Pociągają mnie kraje egzotyczne, ale obawiam się niedogodności klimatycznych i chorób, przed którymi trzeba się szczepić. Chętnie wzięłabym udział w wyprawie po Ameryce, choć nie do końca wiem, co w pierwszej kolejności chciałbym tam zobaczyć.

Jaki przedmiot w szkole najmniej pani lubiła ?

Był to na pewno język rosyjski, choć nie miałam z tego przedmiotu żadnych problemów. Czasami nienawidziłam wf-u, te wszystkie skoki w dal, wzwyż, przez kozła, biegi na ileś tam metrów – to był dla mnie jakiś koszmar. Ale gry zespołowe, rywalizacja – to zupełnie co innego. Lubiłam piłkę ręczną i badminton.

Rozmawiał Mateusz Miczulski



„jeśli się tak pracuje, to musi się uciekać”

W dobie komputerów wiele wartości zanika wśród młodzieży. Coraz częściej zdarza się, że jedną z tych zanikających wartości jest pamięć o żołnierzach Armii Krajowej, o ludziach, którzy przelali krew za to, byśmy mogli żyć tu, gdzie żyjemy. Jednym z takich ludzi był Major Alfons Jabłoński. Był dowódcą odwodowego batalionu harcerskiego w Obwodzie Warszawa-Śródmieście. Jako instruktor wyszkolenia prowadził zajęcia terenowe z członkami Warszawskiej Komendy Chorągwi oraz wykłady teoretyczne i zajęcia terenowe z harcerzami. Był też Komendantem Harcerskiej Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty. Od lata 1942 r., prowadził szkolenia dla wizytatorów Głównej Kwatery Szarych Szeregów. Na początku 1943 r. został skierowany przez KG AK do Lwowa, gdzie objął w końcu stycznia 1943 r. funkcję Komendanta Inspektoratu Zachodniego AK (Gródek Jagielloński). We wrześniu 1943 r. został przeniesiony na stanowisko szefa Wydziału III (Operacyjnego) w Sztabie Komendy Okręgu Lwów. 11 listopada 1943 r. otrzymał awans do stopnia majora służby stałej piechoty. Jednocześnie był instruktorem „Szarych Szeregów” we Lwowie. Po wejściu do Lwowa wojsk sowieckich, w lipcu 1944 r., pozostał w konspiracji. Od września 1944 r. pełnił funkcję szefa sztabu okręgu AK potem organizacji "NIE" Lwów. 9 czerwca 1946 o godz. 15 w Jeleniej Górze został aresztowany po powrocie z odprawy w Krakowie. Po wejściu z żoną na schody swojego domu i stwierdzeniu, że wewnątrz jest zasadzka, podjął próbę ucieczki.

W okolicach zabudowań na ulicy Nadbrzeżnej został postrzelony w udo. Ujęli go tam czekiści powiatowej bezpieki pod fałszywym nazwiskiem Stanisław Pawluk. W raporcie z tej akcji czytamy: „Na zapytanie dlaczego uciekał, odpowiedział: „jeśli się tak pracuje, to musi się uciekać”.
Z.Wojnarowska W.Głogowska
Michał Marcinkiewicz kl. 3b



“Plecakowe problemy” i inne zagadki dla ścisłowców

W całym Wrocławiu uczniowie ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych mogą brać udział w projekcie „My Future in Technology”. Celem projektu jest zwiększenie świadomości wśród młodzieży szkolnej istoty przedmiotów ścisłych i możliwości, jakie w przyszłości mogą być w związku z tym dla nich dostępne w branżach związanych z nowymi technologiami. Częścią projektu jest konkurs, który polega na rozwiązywaniu zagadek z dziedzin ścisłych, takich jak informatyka i fizyka. Uczniowie dobierają się w zespoły i nagrywają maksymalnie 3 - minutowy film przedstawiający sposób rozwiązania zagadki, której temat podany jest wcześniej na stronie projektu. Dla przykładu jedna z zagadek dotyczyła tzw. „problemu plecakowego”, czyli codziennego problemu prawie każdego programisty. Rozwiązania każdego zespołu dostępne są pod adresem www.myfutureintechnology.pl, gdzie możemy wesprzeć dowolny film, głosując na niego. Nagrodą dla zwycięskiego zespołu jest bon o wartości 800zł do sklepu elektronicznego, a nagrodą dla szkoły, w której weźmie udział najwięcej zespołów przez wszystkie 4 zagadki jest drukarka 3D i kurs jej obsługi. Do zakończenia konkursu zostały jeszcze 2 zagadki. Jednak projekt „My Future in Technology” nie ogranicza się tylko do rozwiązywania zagadek. Organizatorzy zaprosili wybrane szkoły do wzięcia udziału w warsztatach na temat programowania i bliższego poznania ich zawodu. Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do brania udziału w konkursie i głosowania na uczniów naszej szkoły.

D.Lejb 3b



Głosujcie na filmik naszej drużyny z Gimnazjum 18!



Zawodowo wystartowali w przyszłość i zajęli II miejsce!



Zwycięska drużyna

Adam Skwirtniański, Zuzanna Karaśkiewicz,
Emilia Kania – laureatami konkursu
ZAWODOWO WYSTARTUJ W PRZYSZŁOŚĆ

CKP zorganizowało konkurs „Wystartuj zawodowo w przyszłość”, którego finał odbył się 18.03. Droga eliminacji zostało wybranych 5 drużyn z gimnazjów: nr 9, 14, 18, 27 oraz z Kątów Wrocławskich. Droga do finału była długa, ponieważ konkurs był wieloetapowy. Na początku udało nam się zakwalifikować dzięki prezentacji o stolarzu. Kolejnym krokiem, jaki musieliśmy pokonać, było nakręcenie filmu o wybranym zawodzie. W naszym przypadku o ślusarzu-spawaczu. W tym celu musieliśmy odwiedzić zakład ślusarski i dokładnie przyjrzeć zadaniom pracowników. Nasz film się spodobał!

Swoją obecnością zaszczyliła nas nawet pani dyrektor Anna Krupowicz. Oczywiście nie zabrakło też naszej wiernej klasy 3B. Mając takie wsparcie, byliśmy w stanie pokonać wszystkie przeszkody. Dzielnie odpowiadaliśmy na wszystkie pytania, zdobywając maksymalną ilość punktów. Jednak jedno pytanie nas zaskoczyło. Błędna odpowiedź kosztowała nas utratę 2 pkt. Zajęliśmy II miejsce! Naszą nagrodą były tablety. Z radością na twarzach opuściliśmy budynek CKP. Jesteśmy wdzięczni opiekunowi, pani Alicji Tocickiej, bez której nie dalibyśmy rady.

Destination Imagination



Destination Imagination – oczyma wyobraźni to nazwa Olimpiady Kreatywności. W tym roku miała miejsce jej XI edycja. Gospodarzem etapu ogólnopolskiego był Wrocław. W olimpiadzie rywalizowało ze sobą wiele drużyn z całej Polski. Gościliśmy także przedstawicieli z innych krajów takich jak: Chiny, Turcja, USA, Ukraina. Cała uroczystość odbywała się w ciągu 3 dni w Hali Orbita i WSZ Edukacja. Ceremonia otwarcia miała miejsce 1.04 w piątek w Hali Orbita. Wszyscy uczestnicy olimpiady zebrali się na trybunach wielkiej hali. Najpierw nastąpiło powitanie reprezentacji obcych krajów, a następnie pokaz artystyczny finalisty Mam Talent. Potem wszyscy pobiegli pod scenę, by oddać się tańcom i zabawie.

Następnego dnia rozpoczęła się rywalizacja. Tego dnia drużyny zmierzyły się z „Wyzwaniem Na Już”, polegało ono na tym, że każda z drużyn otrzymywała kartkę i po zapoznaniu się z jej treścią miała wyznaczony czas na wykonanie zadania. Po południu była możliwość zjedzenia pysznego i zróżnicowanego obiadu oraz wzięcia udziału w wielu różnych warsztatach. Wieczorem odbyło się „Wyzwanie Bliźniacze” polegające na tym, że dwie losowo złączone drużyny, miały współpracując ze sobą, stworzyć komiks o superbohaterze. Po zakończeniu zadania można było się świetnie bawić w czasie imprezy integracyjnej do późnego wieczora. Ostatniego dnia olimpiady odbyło się „Wyzwanie Drużynowe”c.d.s.12

Był to najważniejszy element olimpiady, ponieważ drużyny włożyły w to najwięcej pracy i poświęcenia. Po wyczerpującej prezentacji oraz zjedzeniu obiadu nastąpiło zakończenie olimpiady. Na miejscu przygotowano poczęstunek. Był to soki, babeczki i pizza. W czasie ceremonii zakończenia ogłoszono wyniki. Z każdej Ostatniego dnia olimpiady odbyło się „Wyzwanie Drużynowe”, które drużyny przygotowywały przez cały rok szkolny. z pięciu kategorii wiekowych oraz każdego z sześciu wyzwań drużyny mogły wygrać wyjazd na Ogólnoświatową Olimpiadę Kreatywności w USA. Za zajęcie drugiego miejsca drużyny otrzymywały możliwość reprezentowania kraju na Azjatyckiej Olimpiadzie Kreatywności w Pekinie. Z naszego gimnazjum w DI, brały udział dwie drużyny: NIE (Nie było Innej Drużyny) i NOC (Na Ostatnią Chwilę). Trenerami drużyn była pani Anna Morawska i ksiądz Marcin Krawczyk, którym należą się szczególne podziękowania za trud włożony w pomoc drużynom. Niestety nie udało nam się nic wygrać, ale za to doświadczyliśmy wspaniałej zabawy.

W.Nogańska, Z.Wojnarowska, A.Grabska 3b



Było gorąco - rzecz o egzaminach

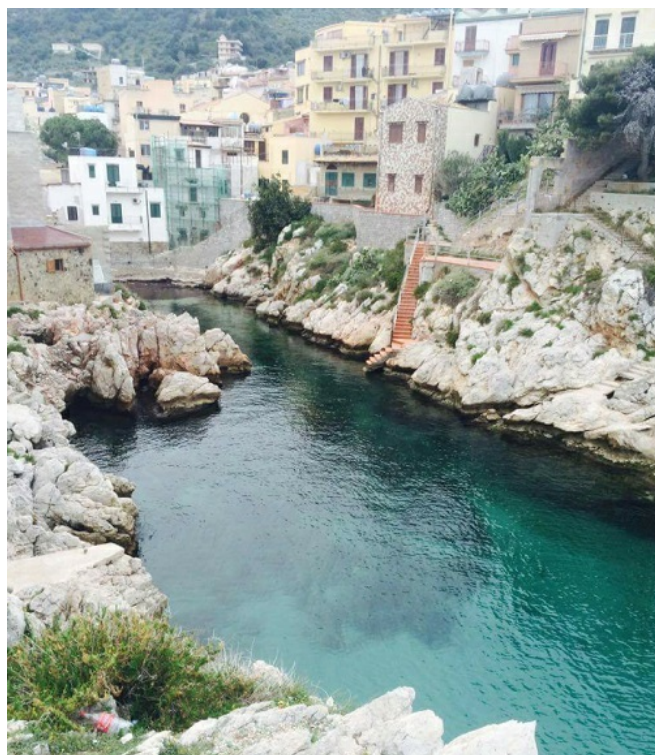
Jak było na egzaminach...

Tegoroczne egzaminy gimnazjalne były przeciętnie trudne. Jedyne, co moim zdaniem było zaskakujące, to charakterystyka na egzaminie z języka polskiego, gdyż wszyscy spodziewali się rozprawki. Egzamin z historii i wiedzy o społeczeństwie wielu uczniów ocenia jako bardzo trudny. Okazało się, że większość pytań dotyczyła królów polskich, co wielu osobom - w tym mi - sprawiło kłopot. Po testach przyrodniczych tzn.: biologii, fizyce, chemii i geografii uczniowie nie byli pewni swoich odpowiedzi, choć nauczyciele twierdzili, że pytania były proste. Matematykę jak zwykle jedni określali jako łatwą, inni wręcz przeciwnie. Dla mnie niektóre zadania z matematyki były trudne. Ostatni dzień egzaminów zakończyliśmy testami z języków: angielskiego lub mniej liczne grupy testami z niemieckiego. Uczniowie uważają, że testy językowe - szczególnie z poziomu podstawowego - były raczej proste i dały możliwość nadrobienia straconych punktów w poprzednich testach.

HŁ

Sycylijska przygoda

Na długo przed wyjazdem cała klasa była wniebowzięta możliwością pobytu na Sycylii. Włosi przyjęli nas bardzo gościnnie i w ich towarzystwie bardzo miło spędziliśmy czas. Zwiedziliśmy wiele pięknych, interesujących miejsc, takich jak Agrigento, Cefalu, Caccamo i oczywiście Palermo. Mielśmy też okazję skosztować tamtejszych potraw. Oprócz licznych wycieczek, mieliśmy także możliwość, aby podszkolić nasz włoski, tym bardziej, że na Sycylii mało kto mówił w języku angielskim. Mogliśmy poznać ich kulturę, przyzwyczajenia, tradycje. Niektóre z nich nas miło zaskoczyły, inne trochę mniej. Jednym przyzwyczajeniem Włochów jest późna pora zasiadania do stołu, a obiady oraz kolacje były obfite i tłuste.



Śniadania natomiast na słodko i w małych ilościach. Za to wyjątkowo zasmakowały nam włoska pizza (szczególnie ta z frytkami) i lody, które jedliśmy w maślanych bułkach. Dopisała nam pogoda, gdyż prawie codziennie temperatura przekraczała 20 stopni Celsjusza i było słonecznie, choć od czasu do czasu wiał chłodny wiatr. Nim się obejrzelśmy, musieliśmy wracać. Podczas pożegnania nie zabrakło łez, zarówno ze strony Włochów, jak i naszej. Nie możemy doczekać się, by zobaczyć ich ponownie.

Julia Świniarska 1g

Oscypki i góralskie piosenki



W ostatnim tygodniu kwietnia wraz z moją klasą 1c oraz 1a i 1i byłem na trzydniowej wycieczce szkolnej w Zakopanem. Trwała ona od 26 do 28 kwietnia.

Pierwszego dnia zebraliśmy się pod szkołą o godzinie 6.00 rano, aby wyruszyć w drogę. Podróż trwała około 6 godzin, już o 12 byliśmy na miejscu. Od razu wybraliśmy się na Krupówki, gdzie mieliśmy ponad godzinną przerwę na zakupienie pamiątek, oscypków itp. Następnie udaliśmy się do aquaparku, w którym byliśmy około dwóch godzin. Basen nie był jedyną atrakcją, ponieważ dla tych, którzy nie chcieli spędzić czasu na pływaniu, zorganizowana była gra w kręgle, na którą się też wybrałem. Co prawda nie było na niej za dużo osób, jednak wydaje mi się, że wszyscy świetnie się bawili.

Zaraz po zakończonej zabawie na kręglach bądź basenie wsiedliśmy do autokaru, aby dojechać do naszego miejsca noclegu, czyli willi „Bystry Potok”. Zaraz po wejściu do budynku dostaliśmy upragnioną obiadokolację. Po zjedzeniu dobrego posiłku zostaliśmy zakwaterowani do pokoi i poinformowani, że reszta wieczoru to czas wolny.

Drugiego dnia wstałem już o 7.30, ponieważ już godzinę później mieliśmy śniadanie. Następnie wyruszyliśmy na wycieczkę w góry szlakiem Doliny Strążyskiej. Krajobraz dookoła był piękny. Na szczycie, gdzie znajdował się wspaniały wodospad, leżało też dużo śniegu, którego raczej do grudnia nie zobaczymy we Wrocławiu. c.d. s.15

Wracając do autokaru, przewodnik pokazywał nam miejsca zamieszkania ważnych osób oraz te, które warto odwiedzić. Po powrocie do domu wczasowego dostaliśmy pyszny posiłek, a zaraz potem odwiedził nas góral. Opowiadał on o zwyczajach góralskich, pokazywał typowe instrumenty, a także na nich grał. Podczas tego spotkania było dużo śmiechu. Następnie zostaliśmy poinformowani, że lepiej, abyśmy już tego wieczoru się spakowali, ponieważ następnego dnia z samego rana wyjeżdżamy w drogę powrotną. Ostatnie godziny tego dnia zostały przeznaczone na czas wolny, a później już tylko na sen.

Ostatni dzień zaczął się bardzo wcześnie, bo już o 7.30 musieliśmy stawić się na stołówce na śniadaniu. Po zjedzonym posiłku mieliśmy czas, żeby posprzątać pokoje i się dopakować, a następnie wyjechaliśmy z Zakopanego. Celem podróży był Kraków, który mieliśmy częściowo zwiedzić. Po dotarciu na miejsce klasy zostały podzielone na dwie grupy i ruszyliśmy zwiedzać Wawel, tam wzbogaciliśmy swoją wiedzę historyczną. Następnie udaliśmy się do Kościoła Mariackiego i kilku innych miejsc. Około godziny 14 mieliśmy ostatni przystanek w Krakowie, czyli obiad, po którym wyjechaliśmy do Wrocławia. Pod szkołę dotarliśmy dopiero po godzinie 20 i odebrani przez rodziców wróciliśmy do domów.

Mimo wielkiego zmęczenia po powrocie z tego wyjazdu myślę, że był to bardzo miło i przyjemnie spędzony czas. Nie mogę doczekać się kolejnej takiej wycieczki!
VH



„Pan Tadeusz” zaprasza...

Słoneczny dzień. Mżawka szybko przeszła i teraz niebo jest czyste. Wieje co prawda lekki wiatr, ale nikt ze stojących na rynku tego nie zauważa. Wszyscy są skupieni i wpatrują się w scenę ustawioną przy fontannie. Jest 3 Maja – rocznica podpisania Konstytucji. Na budynkach wiszą flagi, a kamieniczki dookoła wrocławskiego rynku stwarzają świetny klimat dla jednego z najciekawszych wydarzeń tej wiosny. Z okazji niedawnego otwarcia Muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu grupa uczniów z Liceum Ogólnokształcącego nr III przygotowała spektakl plenerowy pod tytułem „Amor w Soplicowie” na motywach najśłynniejszego utworu Adama Mickiewicza.



Przedstawienie było wyśmienitą rozrywką zarówno dla fanów teatru, wielbicieli poezji najśłynniejszego polskiego wieszca jak i dla przypadkowych ludzi przechodzących akurat obok. Gra aktorów na wysokim poziomie, genialna interpretacja dzieła, klimatyczne stroje i rekwizyty, no i oczywiście kilkusobowa orkiestra uświetniająca cały spektakl klimatyczną muzyką. To wszystko przyczyniło się do wyjątkowo udanego pokazania ludziom, że literatura też może mieć rozmach. Przez półtorej godziny wszyscy widzowie byli wpatrzeni w scenę i nawet niewielkie problemy z nagłośnieniem nie przeszkodziły im w podziwianiu tego niezwykłego widowiska. Każdy był pod wrażeniem i wielu na pewno sięgnęło później po „Pana Tadeusza”, w celu przeczytania go po raz pierwszy lub po prostu po to, aby jeszcze raz móc cieszyć się poezją Mickiewicza.

Muzeum Pana Tadeusza mieści się w pięknej kamienicy naprzeciwko wrocławskich Sukiennic. Można tam obejrzeć między innymi rękopis utworu. Każdy miłośnik twórczości Mickiewicza, historyk lub po prostu ktoś zainteresowany tym, co dzieje się dookoła, na pewno nie będzie zawiedziony po wejściu do środka. Muzeum jest otwarte od wtorku do niedzieli w godzinach 10 -18. Wszyscy chętni, aby wzbogacić się kulturowo na pewno nie będą żałować.

Michał Marcinkiewicz 3b

Adam Nawałka przed trudnym wyborem

Mistrzostwa Europy we Francji już niedługo i nasz selekcjoner Adam Nawałka staje przed trudnym wyborem składu do kadry, który będzie reprezentował nasz kraj. Musi powołać 25 najlepszych piłkarzy, którzy jego zdaniem zasługują na grę w tych zawodach. Adam Nawałka jest trenerem reprezentacji Polski od 2013 roku. Jego zaangażowanie, strategia oraz zmysł piłkarski pozwoliło nam wyjść z grupy eliminacyjnej na wysokim drugim miejscu. Nasi piłkarze jak zawsze zafundowali nam wiele emocji do ostatniego gwizdka. W ostatnim meczu tej grupy Polacy pokonali reprezentację Irlandii 2:1, co zapewniło nam awans na Euro2016. Po raz pierwszy w historii pokonaliśmy mistrzów świata Niemców 2:0 na stadionie narodowym. Po eliminacjach zagramy dwa mecze towarzyskie z Finlandią i Serbią, które wygraliśmy 5:0 oraz 1:0. Wystąpiło w nich wielu zawodników ponieważ nasz selekcjoner chciał sprawdzić jeszcze kilku piłkarzy, którzy jego zdaniem zasługują na miejsce w kadrze. Wiemy że jest kilku pewniaków, którzy miejsce w reprezentacji mają zapewnione. Jednym z nich jest Robert Lewandowski. Najbardziej bramkostrzelny napastnik niemieckiej ligi. Jest on kapitanem naszej drużyny i jego bramki przyniosły nam wiele zwycięstw. Kolejnym zawodnikiem, który ma miejsce w składzie, jest Arkadiusz Milik zawodnik Ajaxu Amsterdam. Niestety, nie udało mu się zdobyć mistrzostwa z swoją drużyną. Mimo drugiego miejsca w lidze Arkadiusz Milik jest jednym z najlepszych napastników ligi holenderskiej.

Jest jeszcze wielu zawodników, którzy najprawdopodobniej znajdą się w kadrze, lecz to do selekcjonera należy ostateczna decyzja. Do Euro pozostał raptem miesiąc i zawodnikom nie pozostało wiele czasu na udowodnienie trenerowi, że zasługują na miejsce w kadrze. Jeszcze przed mistrzostwami zagramy dwa mecze towarzyskie z Holandią oraz z Litwą. To będzie ostatni sprawdzian dla naszej reprezentacji, która od 10 czerwca zacznie rywalizację o tytuł. We Francji w grupie spotkamy się ponownie z reprezentacją Niemiec oraz z Ukrainą i Irlandią Północną. Mamy nadzieję, że nasza reprezentacja wyjdzie z tej grupy i zdobędzie tytuł mistrzów Europy.

Adam Skwircniański 3b



Źródło

www.pzpn.pl

Nowy system rekrutacji

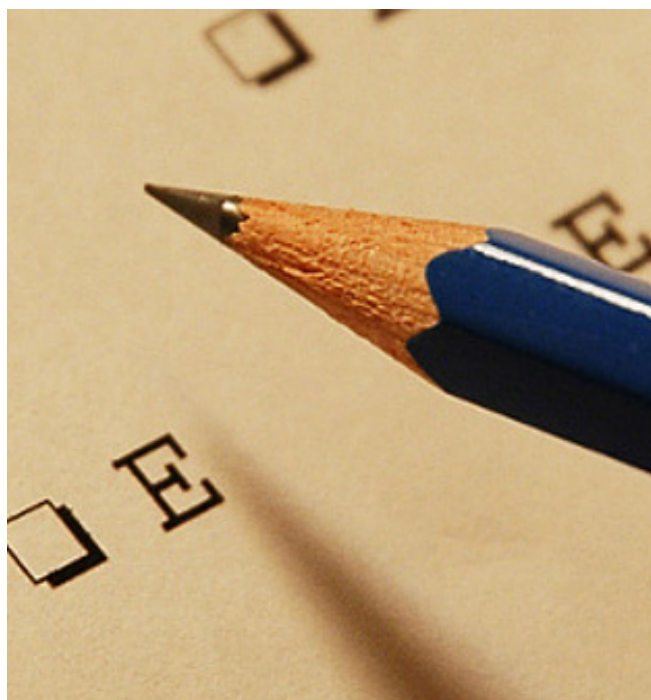
Jak wiadomo, aby dostać się do wymarzonej szkoły ponadgimnazjalnej, trzeba uzyskać jakąś minimalną ilość punktów rekrutacyjnych. Od tego roku do zdobycia jest aż 200 punktów, wcześniej było ich tylko 100. Prawdopodobnie przyczyną zmiany jest to, że dużo osób miało podobną ilość zdobytych punktów. Można je zdobyć w następująco. Pierwsza pula punktów za napisanie egzaminów, możemy maksymalnie uzyskać 100. Egzamin składał się to z 5 testów. Uzyskany procent mnożymy przez 0,2 i to jest ilość naszych uzyskanych punktów rekrutacyjnych. Czyli jak napisaliśmy na 80% to mamy 16 punktów. Kolejną liczoną rzeczą są oceny z 4 przedmiotów. Wszędzie liczy się ocena z języka polskiego, a następne 3 przedmioty wskazuje szkoła ponadgimnazjalna. Za ocenę celującą mamy 20 punktów , za bardzo dobrą 16 , za dobrą 12 , za dostateczną 8, a za dopuszczającą 2. Za ukończenie szkoły z wyróżnieniem (czerwonym paskiem) jest dodatkowe 5 punktów. Można jeszcze uzyskać dodatkowe 13 punktów za uzyskanie wysokiego miejsca nagrodzonego lub uhonorowanego zwycięskim tytułem w zawodach wiedzy, artystycznych i sportowych, organizowanych przez kuratora oświaty albo organizowanych co najmniej na szczeblu powiatowym. Jeszcze skromne 2 punkty zdobędziemy za osiągnięcia w zakresie aktywności społecznej, czyli wolontariatu.

Jeszcze skromne 2 punkty zdobędziemy za osiągnięcia w zakresie aktywności społecznej, czyli wolontariatu. Wyciąg po punkty trwa, bo choć egzamin za nami, to oceny z poszczególnych przedmiotów można jeszcze podwyższyć, wystarczy determinacja i zaangażowanie.

Adrian Wojciechowski 3b

LICZYMY DNI...

- do balu 3 klas pozostało: 29 dni (10.06)
- do wakacji: 43 dni (24.06)
- do wystawienia ocen ołówkiem: 5 dni (17.05)
- do wystawienia ocen długopisem: 36 dni (17.06)
- do otrzymania wyników z egzaminu: 36 dni (17.06)
- do dyskoteki szkolnej: 12 dni (24.05)
- do targów turystycznych: 13 dni (25.05)



Źródło

www.polskieradio.pl

Fraszki - słowne igraszki

O szkole

Chodzimy, bo musimy. (Zuzia Puzicka)

Na szkołę

"Będzie fajnie" - nam mówili,
bardzo się wtedy mylili. (Zuzia Puzicka)

Szkoła

Stres

I dużo też. (Julka Świniarska)

Na szkołę

Czy to wtorek,
Czy sobota,
Nigdy nie przyjdzie
Na szkołę ochota (Julka Świniarska)

Na Wi-fi

Kiedy Wi-fi się podłączy,
To się wolne życie skończy
(Zuzanna Kopec)

Na mielonego

Mięso mieli matka moja,
Porcja starczy dla kowboja
(Andrzej Balcerzak)

Na komórkę i szkołę

Kiedy komórka dzwoni,
To uczeń się boi (Paulina Siuba)

Na komórkę

Na komórce wszystkie ściagi,
A w szarych komórkach przeciągi
(Filip Skowron)

O komórkach

Nauczyciel powiada
Nie używaj komórki,
Bo ci zanikają komórki
(Seweryn Dąbrowski)

O stonodze

Gdy stonogę zaprosisz do domu, nie
męcz biedaczki,
Nie kładź przed drzwiami wycieraczki
(Paweł Wyroślak)

O szkole

Każdy do szkoły chodzi,
Lecz niektórym to tylko szkodzi. (K.
Urbańczyk, J. Młyńczak)

O ściąganiu

W szkole ściągamy zadanie,
A w domu pranie. (K. Urbańczyk, J.
Młyńczak)

Mój kolega z klasy

Zjadł wszystkie atlasy. (K. Urbańczyk, J.
Młyńczak)

Mój kolega z klasy

Zjadł mi wszystkie kiełbasy. (K.
Urbańczyk, J. Młyńczak)

Na aniołka

Poszłam do kościoła,
Zobaczyłam tam anioła.
Powiedział mi: "Mój drogi,
Dostrzegam twoje rogi." (K. Urbańczyk, J.
Młyńczak)

O uczniach

Niektórzy, aby się wykazać,
muszą biegać, krzyczeć, skakać.
(Małgosia Kujawa)

Na mężczyznę

Masz problem z kobietą, zostaw jej dzieci,
Wtedy tylko deszcz na ciebie
poleci. (Maciej Sulima)

O obiedzie

Pływa mucha w mojej zupie,
Mogła matka pizzę upiec. (Maciej Majdan)

Pogodzić naukę z pasją

Szczęściarzami można nazwać tych, którzy oprócz zwykłego szkolnego życia mają jakieś pasje i spełniają się w różnych dziedzinach. Mój kolega z klasy, Kuba Słota od 11 lat trenuje karate w klubie WKS Budokan Wrocław. Udaje mu się znakomicie łączyć naukę z realizacją swoich zainteresowań.

-Kuba , czy do twojego sportu są potrzebne jakieś predyspozycje, czy z miejsca można zacząć trenować?

-Nigdy nie uważałem, że do karate są potrzebne jakiegolwiek predyspozycje. Liczy się zaangażowanie w trening oraz silna wola.

-Czy twój trener zaleca ci stosowanie przeróżnych diet?

-Nie zaleca. Niektórzy zawodnicy są zmuszeni do podejmowania takich kroków, z chęcią pozostania w swojej kategorii wagowej.

-Jak często trenujesz?

-Trenuję pięć razy w tygodniu. We wtorki i czwartki po godzinie, a w poniedziałki po półtorej godziny.

-Treningi nie przeszkadzają ci w nauce?

-Gdy tylko potrzebuję czasu do nauki rezygnuję z mniej ważnych treningów, lecz nie zdarza mi się to często.

-Jest jakaś walka, którą szczególnie zapamiętałeś?

-Uważam, że każda walka jest warta zapamiętania. Każda z tych walk daje mi pewne doświadczenie.

-Co poradziłbyś młodym ludziom chcącym iść w tym kierunku?

-Trenujcie ciężko i nigdy się nie poddawajcie. Każdy kiedyś zaczynał od zera.

Z Kubą Słotą rozmawiał
Michał Chmielowski 3b



STOPKA REDAKCYJNA

OPIEKUN REDAKCJI : Alicja Tocicka

REDAKTORZY: Z. Wojnarowska, A. Grabska, W. Nogańska, E. Kania, Z. Karaśkiewicz, K.Koziar, A. Skwirtniański, M. Marcinkiewicz, H.Ławrynowicz, A. Wojciechowski, W.Kozera, M. Miczulski, D. Leib, W. Głogowska, M. Chmielowski, J. Świniarska, J. Kucharski